

5 - FUNKCJA SUMIENIA

Sumienie jest największym Bożym darem dla nas samych i dla naszych osobowości. O sumieniu nie myślimy zbyt często i wielokrotnie je ignorujemy, w wyniku czego w naszym życiu pojawia się wiele cierpienia.

Każdy z nas wywodzi się od Adama i Ewy. W wyniku ich nieposłuszeństwa w życiu ludzi zapanował grzech, który zatrął ludzką naturę. Od tej chwili grzeszna natura jest przekazywana wszystkim ludziom i wszyscy rodzą się ze skłonnością do czynienia zła. Najlepiej to widać u dzieci. Dziecka nie trzeba uczyć bycia złym, nie trzeba go uczyć kłamać ani robić innych złych rzeczy. Każdy rodzic wie, że dzieci trzeba uczyć dobra, bo one się rodzą ze skłonnością do czynienia zła, gdyż taka jest ich natura. Grzeszną naturę dziedziczymy po naszych rodzicach, a ostatecznie po Adamie i Ewie, którzy zgrzeszyli jako pierwsi.

Na przykładzie dzieci widzimy, że chcą one robić wszystko zgodnie z własną wolą, gdyż grzech to nie tylko działanie na zewnątrz. Grzech jest zakorzeniony znacznie głębiej. Podstawą buntu przeciwko Bogu jest nasza grzeszna natura, która domaga się wyboru własnej drogi. Jest to chęć ciągłego zadowalania samego siebie bez względu na to, co myśli o tym Bóg i czy przy okazji nie poranimy innych. Widać to bardzo wyraźnie u małych dzieci. Jeśli małe dziecko chce mieć jakąś zabawkę, to wrywa ją innemu dziecku i zaczyna z nim walczyć, aby mieć ją wyłącznie dla siebie. Dziecko nie chce się cieszyć razem z innymi, lecz chce być egoistycznie szczęśliwe. Ono dąży tylko do zaspokojenia własnej woli, gdyż ten egoizm jest zakorzeniony w naturze dziecka od dnia jego narodzin. Kiedy dorastamy, to nie pozbywamy się tego i tak naprawdę nic się nie zmienia. Jesteśmy wciąż tacy sami z wyjątkiem tego, że szukamy coraz bardziej wyrafinowanych metod dopinania swego. Po prostu stajemy się nieco mądrzejsi i zmieniamy metody, za pomocą których nadal chcemy wszystko zagarnąć dla siebie.

Po względem szukania swego, pięćdziesięcioletni mężczyzna w zasadzie jest taki sam, jak roczne dziecko, z tą tylko różnicą, że posługuje się innymi metodami. Barbarzyńca mieszkający w dżungli też w zasadzie niczym się nie różni od cywilizowanego człowieka z miasta, gdyż w tej kwestii też pozostaje taki sam. Ludzki egoizm, chciwość i pożydlwość, można opakować w dobre obyczaje, kulturę i nowoczesną technologię, jednak nie zmieni to wnętrza człowieka. Dlatego tacy są religijni ludzie - z zewnątrz oklejeni fornirem łaskawości i dobroci, ale wewnątrz zawsze egoistycznie kierują się własnym ja. Biblia uczy, że przyczyną wszystkich naszych problemów jest to, że chcemy aby wszystko działało zgodnie z naszą wolą.

O sumieniu, które Bóg umieścił w naszym wnętrzu można powiedzieć, że jest największym Bożym darem. Sumienie pokazuje nam, kiedy spełniamy Boże normy. Sumienie nie jest idealnym przewodnikiem, ale jest jak czujnik, który nas ostrzega, gdy zaczynamy zaniżać Boże standardy. Sumienie nas ostrzega, gdy zaczynamy szukać swego i krzywdzić innych. Szczególnie czule jest sumienie małych dzieci, dlatego małe dzieci nie potrafią kłamać z kamienną twarzą. Kiedy małe dziecko kłamie, wtedy na jego twarzy od razu to widać. Ale gdy dorastamy, wtedy niektórzy potrafią zagłuszyć sumienie do tego stopnia, że kłamią w żywe oczy. Wtedy można powiedzieć, że ich sumienie jest martwe.

Martwe sumienie to bardzo poważny problem, bo sumienie to taki sam sygnał ostrzegawczy, jak ból. Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, jakim dobrodziejstwem dla naszego organizmu jest ból. Ból sygnalizuje, że coś jest nie tak. Na przykład, kiedy wbije ci się w nogę gwóźdź, wtedy odczuwasz ból. Ból to sygnał, który mówi, że coś jest nie tak. Że trzeba wyjąć gwóźdź, bo w przeciwnym razie pojawi się zakażenie. Jeśli jest coś nie tak z Twoim żołądkiem lub nerkami, wtedy ból wskazuje ci chore miejsce. Dla naszego ciała, ból jest jednym z największych błogosławieństw, gdyż to właśnie dzięki bólowi zostajemy wielokrotnie uratowani od śmierci lub infekcji, gdyż wtedy mamy świadomość, że coś z nami jest nie tak.

W naszym duchu odpowiednikiem bólu jest sumienie, które nas niepokoi, gdy zaczynamy robić coś złego. Czy wiesz, co się dzieje z osobami chorymi na trąd? Trąd zabija, niszcząc końcówki nerwów w skórze. Osoba trędowata może mieć stopy poprzebijane paznokciami i nawet o tym nie wiedzieć. W takiej stopie może pojawić się infekcja, a ta osoba nawet nie będzie o tym wiedzieć, bo nie czuje bólu. Słyszałem historie o ludziach trędowatych, którym szczury odgryzły palce podczas snu, ponieważ już nic nie czuli. Kiedy rano wstali to zobaczyli, że brakuje im palców a dookoła nich jest pełno krwi. Czy wobec tego stan, w którym nie odczuwamy bólu jest dobry? Mam nadzieję, że teraz rozumiesz, jakim błogosławieństwem jest ból. Ból jest tym, co ratuje nas przed utratą rąk, nóg, palców itd., bo to dzięki bólowi wiemy, że coś jest nie tak.

Sumienie jest niczym ból, który nas ostrzega, kiedy następuje naruszenie Bożych praw. Co się zatem dzieje, kiedy ignorujesz takie ostrzeżenie? Jeżeli kłamiesz i sumienie mówi Ci, że źle czynisz a Ty ignorujesz ten głos, wtedy ono nie cichnie natychmiast. Jeśli będziesz tak postępować cały czas, to z czasem sumienie przestanie Cię obciążać. To dotyczy każdego grzechu. Zostaniesz wtedy porażony duchowym trądem i nadejdzie dzień, kiedy nie będziesz miał żadnej wrażliwości na grzech. To nie jest dobry stan, bo to oznacza, że jesteś martwy duchowo. Osoba, która zabiła swoje sumienie, upada do poziomu zwierząt, które nie mają sumienia. To właśnie z tego powodu niektórzy ludzie zachowują się znacznie gorzej niż zwierzęta.

Mam więc nadzieję, że teraz zdajesz sobie sprawę, że sumienie jest jednym z największych błogosławieństw i darów, które Bóg dał ludzkiemu duchowi. Sumienie mówi nam, że jesteśmy duchowo chorzy i że coś jest nie tak. Podobnie jak ból mówi nam, że jesteśmy chorzy fizycznie i że trzeba coś z tym zrobić. Bólu nikt nie ignoruje i zawsze staramy się coś zrobić, aby wyleczyć chorobę. Tak samo jest w sytuacji, gdy sumienie mówi nam, że coś jest nie tak. Sumienie to Boży głos w naszym wnętrzu, który mówi nam, że odpowiemy za to, co zrobiliśmy i że to, co zrobiliśmy było złe i trzeba to naprawić.

Jezus używając pewnej ilustracji powiedział, że powinniśmy dbać o nasze sumienie, tak samo jak o oczy. Czy wiesz, jak dbać o swój wzrok? Oczy to narząd, który w ciągu dnia wielokrotnie oczyszczasz, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Za każdym razem, kiedy mrugasz, Twoje powieki oczyszczają łzami oczy, powtarzając to ok 30 tysięcy razy na dobę. Wtedy jest usuwany wszelki pył. Można sobie pozwolić, aby całe nasze ciało był zakurzone przez wiele dni i nie będzie to miało na nas większego wpływu, ani nas nie zniszczy. Lecz jeśli w oku znajdzie się choćby jeden mały pyłek, wtedy można szybko uszkodzić wzrok. Jeżeli wtedy nic z tym nie zrobisz, to nawet mały pyłek może zniszczyć Twoje oko. Dlatego Bóg stworzył ludzkie ciało w taki sposób, że nasze oczy są cały czas przemywane.

W Ewangelii Łukasza 11:34-36, Jezus porównał nasze sumienie do oka i powiedział, żebyśmy mieli sumienia czyste jak oczy. Powiedział, że Twoje całe ciało będzie jasne, jeśli oko będzie zdrowe. Innymi słowy, Twoje ciało będzie zdrowe, jeśli zachowasz czyste sumienie. Co to znaczy? Oznacza to, że gdy zrobiliśmy coś złego i obciąża nas sumienie, wtedy nie warto się upierać, że mamy rację. Jeśli skrzywdzimy kogoś naszą postawą, wtedy należy go przeprosić, a jeśli zgrzeszyłeś przeciw Bogu, to trzeba wyznać ten grzech przed Bogiem. To jest pierwszy krok na drodze do duchowej równowagi. Podobnie jest w sytuacji, gdy nasze ciało niedomaga i generuje ból, wtedy usunięcie przyczyny bólu jest pierwszym krokiem przywracającym zdrowie. W ten sam sposób sumienie jest wskaźnikiem grzechu w naszym organizmie. Dlatego do lekarza idą tylko ci, którzy wiedzą, że są chorzy. Jezus mówiąc kiedyś o pewnych religijnych ludziach powiedział, iż nie mógł im pomóc, ponieważ nie byli świadomi, że są chorzy. Ci ludzie byli przekonani, że są zdrowi, ponieważ byli religijni. Jednak oni byli bardzo chorzy.

Jak do tego doszło, że ci ludzie nie byli tego nawet świadomi? Oni zagłuszali swoje sumienia przez tyle lat, że nie byli już nawet świadomi, jak daleko są od Boga. Religijni ludzie próbują uciszać swoje sumienia różnymi sposobami. Poprzez pielgrzymki do miejsc kultu, wypraszenie łask lub dawanie pieniędzy dla biednych. Ale żadna z tych rzeczy nie oczyści ich sumień z grzechu. Najważniejszą sprawą jest uznanie własnych win, które oddzielają nas od Boga. Nawet największa ilość dobrych uczynków lub pieniędzy rozdanych ubogim i wszelkich innych działań, nigdy nie zbliży nas do Boga.

Do Boga można się zbliżyć tylko wtedy, gdy przyznamy się, że jesteśmy chorzy i potrzebujemy oczyszczenia z grzechów, które niszczą naszą duszę. I kiedy przyjdziemy z tym do Jezusa Chrystusa, który przyszedł na ziemię, aby odpuścić nam nasze winy. Biblia mówi, że jeśli wyznajemy nasze grzechy - czyli wyznajemy, że jesteśmy grzesznikami - wtedy On nam przebaczy, bo On przyszedł na ziemię, aby umrzeć za nasze grzechy. Jednak nie odpuści grzechów tym, którzy Jemu będą mówić, co ma robić.